

Połowanie na albinosów

20 września 2017

W Afryce, wskutek przesądu, uprawia się makabryczne polowania na albinosów w celu zdobycia ich kości.

Urodzić się z albinizmem to nieszczęście. Ta genetyczna kondycja, w której ludzie nie mają pigmentów w skórze, włosach i oczach, dotyka jedną osobę na 20 000 na całym świecie ale najczęściej występuje w Afryce. Błada skóra albinosów jest bardzo podatna na oparzenia słoneczne i na raka. Ponieważ także ich oczy są wrażliwe na ostre światło, większość albinosów cierpi z powodu bardzo słabego wzroku. Jednakże nawet te niewygody są trywialne w porównaniu do złego traktowania, jakiego albinos często doznaje z rąk innych.

Od wieków ludzie wierzą, że albinos jest przeklęty. W niektórych częściach Afryki niemowlęta urodzone z albinizmem były od razu rutynowo zabijane aby nie przynosiły pecha żyjącym. Ta okropna tradycja już wymarła, ale inne się utrzymują. W języku ki-suahili albinosów często przezywa się zero (duch) lub nguruwe (świnia). Dzieci z tą chorobą są często w szkole bite, poniżane i zmuszane do jedzenia oddzielnie od swoich rówieśników. Wiele dzieci jest tak prześladowanych że przestaje chodzić do szkoły. Ci, którzy kończą szkołę, rzadko znajdują pracę i umierają młodzi od swoich bliźnich, także dlatego, że dostają tylko najgorszą robotę w polu, gdzie są narażeni na słońce. Kobiety są bardziej narażone na gwałt z powodu powszechnego przesądu, że seks z albinosem może wyleczyć z wirusa HIV.

Najgorsze jest jednak to, że wielu albinosów jest mordowanych przez ludzi, którzy uważają, że ich kości zawierają złoto lub mają szczególne magiczne właściwości. Niektórzy czarownicy przekonują ludzi, że amulety wykonane z kości albinosa mogą wyleczyć chorobę lub przynieść wielkie bogactwo tym, którzy je będą nosić przy sobie. Ponury handel ciałami i kośćmi

albinosów pobudza do ich zabójstw w Tanzanii, Burundi, Mozambiku, Zambii i Południowej Afryce. Czasem członkowie rodzin sprzedają zabójcom swoich albinoskich siostrzeńców lub kuzynów, przeważnie jeszcze dzieci, za gotówkę. Nierzadko takiego dziecka chcą się pozbyć sami rodzice.

Według Amnesty International, organizacji broniącej praw człowieka, w Malawi – kraju bodaj najsilniej dotkniętym tym zjawiskiem, od końca 2014 roku zabitych zostało co najmniej 18 albinosów (a prawdopodobnie o wiele więcej, bo brakuje ponad 60 takich osób). Tempo zabójstw zdaje się narastać. W kwietniu tego roku zostały tam zamordowane i poćwiartowane 4 osoby, w tym niespełna dwuletnie dziecko. Wszystko, co pozostało z niego, gdy znaleziono ciało, to czaszka i kilka zębów.

Rząd Malawi robi niewiele, aby zapobiec takim praktykom. Urzędnicy policji, którzy prowadzą śledztwo w sprawie podobnych zabójstw są źle wyszkoleni, a czasami nawet uprzedzeni do ofiar. Pewien człowiek niedawno przyłapany na handlu ludzkimi kośćmi został ukarany grzywną w wysokości 29 dolarów. Morderstwo jest trudne do udowodnienia, więc władze czasami oskarżają ludzi znalezionych z częściami ludzkiego ciała tylko o to, że wykopali je z jakiegoś grobu. Atmosfera polowań na albinosów w Malawi jest obecnie tak poważna, że wielu z nich jest za bardzo przerażonych, by wychodzić z domu, nie mówiąc już o podróży do najbliższego miasta.

Przesady mają twarde życie w każdej części świata. Niemniej jednak polowanie na albinosów można ograniczyć. Wymaga to dobrej pracy policji i woli politycznej. Tanzania, jeszcze niedawno najbardziej niebezpieczny kraj w Afryce dla osób z albinizmem, znacznie ograniczyła liczbę mordów, ograniczając popyt. Zabroniła nielicencjonowanych praktyk znachorów i ustanowiła bardzo wysokie kary za handel częściami ludzkich ciał. Prowadzi energiczne śledztwa w sprawie morderstw albinosów: w ostatnich latach aresztowano tam i skazano kilku „łowców albinosów”. Policja zarejestrowała wszystkich albinosów i wielu z nich wydała telefony komórkowe, aby mogli

zadzwoń na numer alarmowy, jeśli czują się zagrożeni. Niedawne powołanie albinosa prawnika w skład rządu ma również przyczynić się do zmniejszenia stygmatu związanego z tym stanem.

Likwidacja tego makabrycznego zjawiska jest więc możliwa. Jak bowiem śpiewa Salif Keita, wielki malijski muzyk-albinos, słynny „biały książę” (pochodzi bowiem z królewskiego rodu Keita, który rządził imperium Mali przed epoką kolonialną): „Jestem czarny, ale skórę mam białą”.

Autorstwo: Bogusław Jeznach

Źródło: NEon24.pl